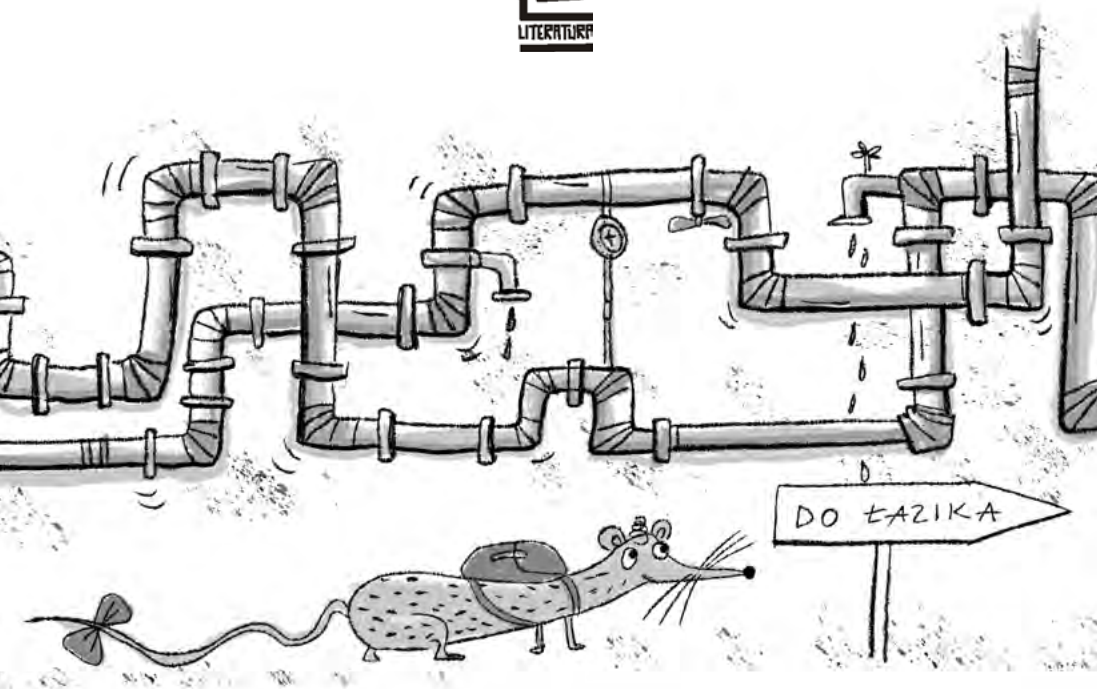


KATARZYNA MAJGIER

ADAM,  
SZCZĘCIARA  
i globalna katastrofa



Ilustracje: Kasia Cerazy



**D**o Oblepów „inwazja szczurów” jeszcze nie dotarła. Adam zastanawiał się, czy to nie dlatego, że nawet szczury nie chcą mieszkać w tak ponurych miejscach?

Kiedyś czytał, że szczury uciekają z okrętów, które później toną. Zaintrygowało go wtedy, gdzie uciekają: do wody? Po co? Przecież gdyby statek zatonął, i tak by tam trafiły! A zawsze jest jakaś szansa, choćby malutka, że statek jednak nie pójdzie na dno.

Potem jednak przypomniał sobie, że kiedy statek tonie, powstają wiry, które sprawiają, że nawet dobrym pływakom nie udaje się uratować. Szczury są mniejsze od ludzi, więc pewnie nie miałyby żadnych szans, dlatego wołały uciec wcześniej.

Najciekawsze było to, że szczury potrafiły przewidzieć katastrofę, podczas gdy ludzie na tych okrętach nie mieli pojęcia, że coś im zagraża. Zaczynali się niepokoić dopiero wtedy, kiedy zauważali, że szczury uciekają.

Adam pamiętał szczury Igi i wiedział, jakie są bystre. W książkach nazywano je „mistrzami przetrwania”. Jeśli szczury coś robiły, to po to, żeby się uratować. Więc może na Ziemi działo się coś złego? Coś, o czym ludzie nie wiedzieli, ale szczury już to zauważyły? Tak jak na tych tonących statkach?

Może cały świat ma „zatonąć”? – zastanawiał się Adam. – Albo spadnie na niego wielki meteoryt i wszyscy wyginie my jak kiedyś dinozaury? Tylko wtedy szczury uciekałyby ze świata gdzieś w kosmos, a jak mają to zrobić, kiedy nie budują rakiet? A może budują?

Wyobraził sobie szczury budujące prom kosmiczny i zachciało mu się śmiać, bo to wyglądałoby zabawnie.

Wieczorami, kiedy nie mógł zasnąć, wpatrywał się w niebo. Miał na nie dobry widok ze swojego łóżka, bo roleta w oknie się zepsuła i nikomu nie chciało się jej naprawić. Patrzył na nocne niebo i przypominał sobie, jak kiedyś z Igą szukali różnych gwiazd i gwiazdozbiorów. Mama też się tym zainteresowała i pomogła im znaleźć Gwiazdę Polarną, Duży Wóz, Mały Wóz i Plejady. Teraz Adam próbował odszukać te punkty na niebie.

Pewnej nocy, gdy obudził się w środku nocy, zobaczył UFO. A może mu się to tylko przyśniło? Choć wtedy był pewien, że je widzi: prawdziwy latający spodek przesunął się po niebie. Dosyć daleko, ale Adam widział go wyraźnie.

Żałował, że nie jest w domu, bo szybko obudziłby Igę. Byłaby zachwycona, gdyby zobaczyła UFO. Dwojgu by uwierzo no, samemu Adamowi niekoniecznie.

Rano nie był do końca pewien, czy to na pewno mu się nie śniło. Chętnie zapytałby inne dzieci, czy któreś nie widziało spodka, ale wiedział, że tylko wyśmiałyby go, i dał spokój. Postanowił, że w szkole pójdzie do sali komputerowej i napisze mail do Igi.

Kiedy tam dotarł, komputery były zajęte przez starszych uczniów, którzy rozmawiali o... UFO. Adam zaraz nadstawił ucha. Może ktoś jeszcze widział spodek w nocy?

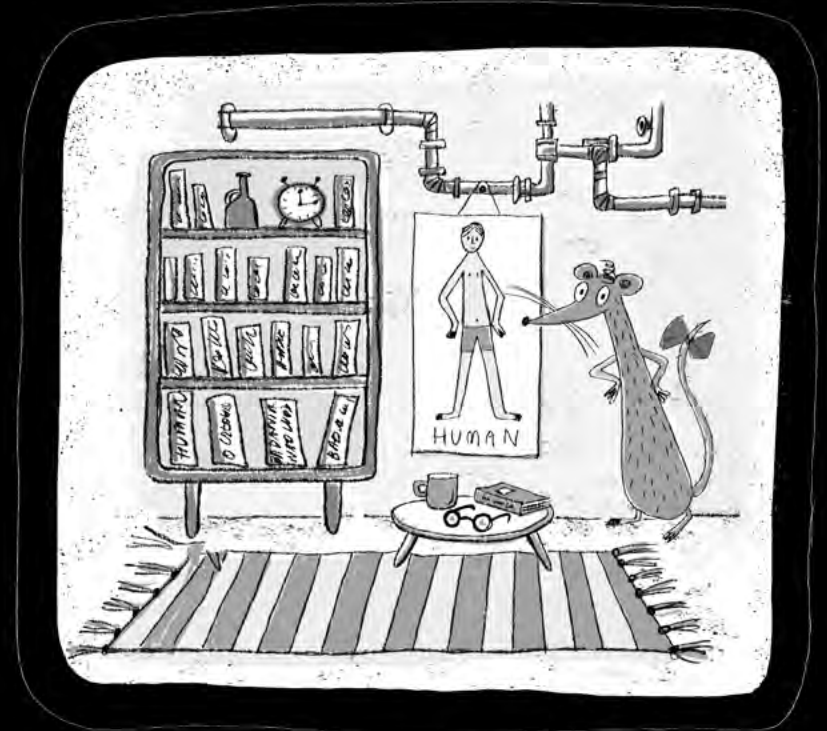
Oni jednak mówili tylko o artykułach w internecie, donoszących, że coraz więcej osób twierdzi, że widziało UFO. I że ktoś powiedział, że tak może być przez szczury: roznoszą chorobę, która wywołuje halucynacje.

Adam uznał, że to bzdura, ale skoro inni widzieli UFO, to może ten spodek mu się nie przyśnił? Może naprawdę nad Ziemią pojawiły się statki kosmiczne z innych planet? Albo tylko jeden – i on miał szczęście zobaczyć go ubiegłej nocy?

A może Ziemi zagraża jakaś katastrofa? – zastanowił się, przypominając sobie wcześniejsze rozmyślenia. – Na przykład ten zbliżający się meteoryt? I kosmici przysłali UFO, żeby sfilmować zderzenie? A może to przez katastrofę klimatyczną, która zagraża światu? – przyszło mu do głowy.

Co prawda nauczyciele ze szkoły w Oblepach mówili, że zmiany klimatyczne to bzdura i wymysł głupich ekologów, ale oni często się mylili. Pani od przyrody powiedziała na lekcji, że w Układzie Słonecznym jest dziewięć planet i twierdziła, że Pluton jest taką samą planetą jak Ziemia czy Wenus. Kiedy Adam powiedział jej, że Pluton nie jest już zaliczany do planet, wyśmiała go, wpisała mu jedynkę i kazała zabrać się do nauki.

Inna nauczycielka też opowiadała dziwne rzeczy: że ewolucja to bzdura, że loty kosmiczne były udawane, a ostatnio nawet, że Ziemia może być płaska. Uznał więc, że wszystko, co mówią, lepiej sprawdzać.



SZCZĘŚCIARA

Szczęściara myślała podobnie. Co prawda nie miała podstaw, by podejrzewać, że to, czego uczą ją dorośli, nie jest prawdą, ale lubiła wszystko sprawdzać z ciekawości. Zwłaszcza jeśli dotyczyło to ludzi.

Szczęściara miała bzika na punkcie ludzi. Fascynowali ją od tak dawna, że nawet nie pamiętała, kiedy się to zaczęło. Wiedziała tylko, że gdy była mała, przez te swoje zainteresowania kilka razy naraziła się na niebezpieczeństwo. Jednak zawsze jakimś cudem udawało jej się wyjść cało z opresji. Stąd jej imię.

Szczęściara od małego codziennie słyszała, że jest szczęściarą. Była więc przekonana, że los zawsze jej sprzyja. Niczym się zbytnio nie przejmowała, bo miała pewność, że jej się uda, jak zwykle. Przecież była szczęściarą!

Często nie zachowywała ostrożności, nie obawiała się niebezpieczeństw, przed którymi ją ostrzegano, i niczym się nie martwiła. Owszem, wiedziała, że takie rzeczy jak ogień, nieznanne substancje czy upadek z dużej wysokości są niebezpieczne i trzeba ich unikać. Nie była głupia.

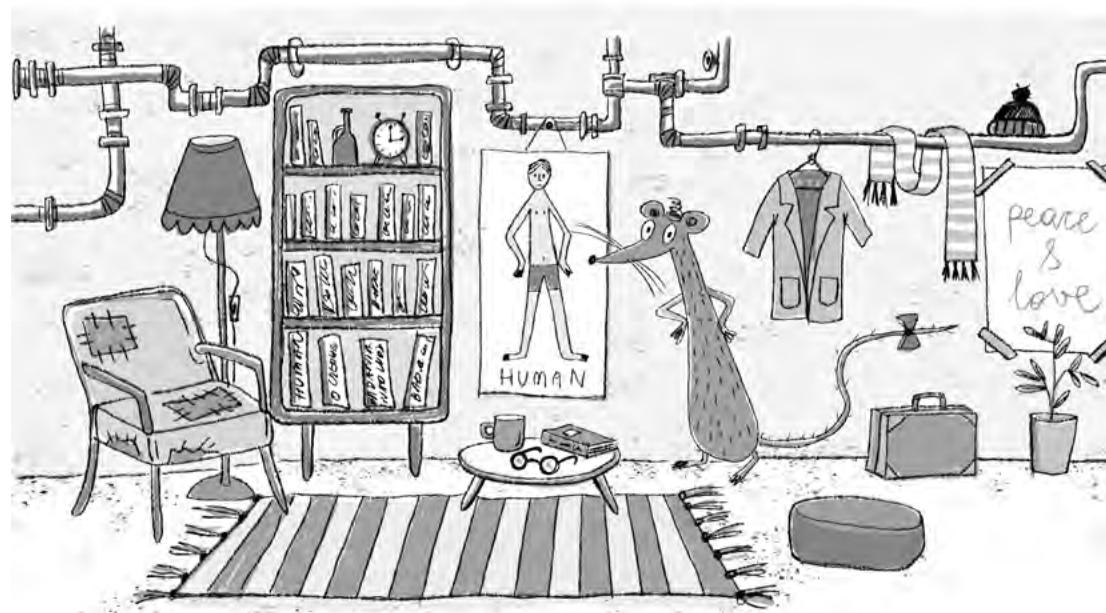
Podkradając się do ludzi, których obserwowała, kiedy tylko mogła, narażała się na niebezpieczeństwo, ale przecież była szczęściarą. Nieraz cudem unikała wypadków, ale przecież zawsze ich unikała, więc nie przejmowała się strasznymi

historiami o ludziach. W wiele z nich w ogóle nie wierzyła: żaden gatunek nie mógł być aż tak głupi, bo już dawno by wyginął!

Od małego słyszała, że zbliżanie się do ludzi jest bardzo, ale to bardzo niebezpieczne, ale wiele razy się do nich zbliżyła. I co? I nic!

Ludzie nigdy nie zrobili jej nic złego!

W ogóle nie próbowali jej atakować, wprost przeciwnie – zwykle sami się jej bali, choć była tylko szczurzym dzieckiem. Była od nich dużo mniejsza, ale to oni uciekali przed nią. Czasem nawet wrzeszczeli i wtedy Szczęściara też uciekała, bo bała się, że te wrzaski przyciągną drapieżniki.



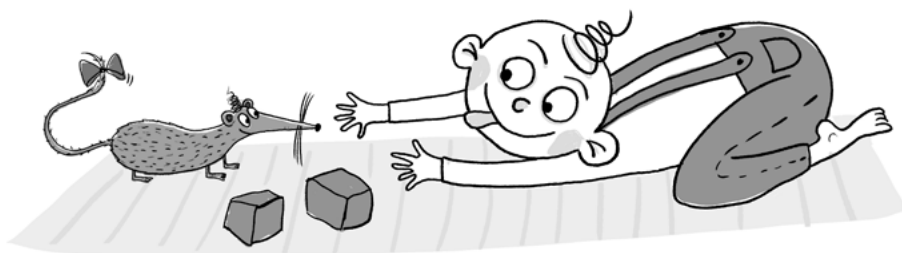
Najczęściej jednak ludzie w ogóle jej nie zauważali. Nawet jeśli podeszła bardzo blisko. Nawet jeśli długo siedziała i ich obserwowwała.

Każde inne zwierzę już dawno by ją zauważyło, ale nie ludzie. Oni albo w ogóle jej nie widzieli, albo dostrzegali ją dopiero wtedy, gdy mieli ją pod nosem. Wtedy zwykle uciekali albo wrzeszczeli.

I czego tu się bać? No i kto tak robi?!

Ludzie naprawdę byli fascynujący!

W dodatku wyglądało na to, że z wiekiem głupieli. A to przecież było kompletnie nie do pomyślenia!



Każde zwierzę, kiedy jest dzieckiem, mało wie o świecie, ale potem coraz więcej się uczy i staje się coraz mądrzejsze. Z obserwacji Szczęściary wynikało, że z ludźmi jest odwrotnie.

Zrozumiała to trzy dni temu, kiedy podeszła ludzką samicę i jej młode. To było jeszcze bardzo małe dziecko. Siedziało na podłodze i czymś się bawiło, ale kiedy zobaczyło Szczęściarę, ucieszyło się i zaczęło do niej pełznąć.

Za to jego matka w ogóle jej nie zauważyła, choć raz po raz spoglądała na dziecko. Ale potem wpatrzyła się w mały przedmiot, który trzymała w ręce, i Szczęściara mogła sobie spokojnie i bez przeszkód obejrzeć jej młode. A ono okazało się całkiem bystre jak na swój gatunek!

Wyciągało rączki do Szczęściary, pozwoliło się obwąchać. Szczęściara też pozwoliła mu obwąchać siebie. Specjalnie podeszła pod nos ludzkiego dziecka, które nie tylko ją powąchało, ale nawet polizało. Widocznie zmysł smaku był ważny dla ludzi.

Zaintrygowana Szczęściara też polizała małego człowieka, który wyglądał na zachwyconego. Może szczury interesowały go tak, jak Szczęściarę ludzie?

Już zaczęła się zastanawiać nad próbą podjęcia współpracy i zbadaniem różnic międzygatunkowych, już wyobraziła sobie, że dokona przełomowych odkryć, i to w tak młodym wieku!, gdy nagle ludzka samica ją zobaczyła.

Złapała swoje młode i razem z nim wgramoliła się na jakiś przedmiot, wrzeszcząc jak szalona.

Młode też się rozwrzeszczało, ale Szczęściara podejrzewała, że ono może wrzeszczeć ze złości, że przerwano mu badania. A może wstydziło się, że jego matka tak głupio się zachowuje? Albo zrozumiało, że ono też będzie tak się zachowywać, kiedy dorośnie? I wrzeszczało z rozpaczy?

Szczęściara wiedziała, że to może zwabić drapieżniki, więc uciekła stamtąd, ale ta sprawa nie dawała jej spokoju.

Młode człowieka są całkiem bystre – myślała, wracając do domu. – A dorośli już nie! Ludzie z wiekiem głupieją, odwrotnie niż wszystkie inne gatunki. To jest po prostu niesamowite! Ciekawe, czy jest jeszcze jakieś zwierzę, które tak ma?

W domu od razu spytała o to rodziców, którzy się zdziwili.

– Ludzie z wiekiem głupieją? Kto ci tak powiedział?

– Widziałam... – zaczęła nieśmiało.

Wolała się nie przyznawać, że zakradła się do ludzi.

– Tak... zupełnie przypadkowo... trafiłam na ludzi... – zaczęła, ale rodzice ją przejrzeni. Niby od dziecka porozumiewała się z nimi telepatycznie, ale ukrywanie myśli kiepsko jej wychodziło.

Po raz kolejny wytłumaczyli jej, że ma natychmiast skończyć z tym chodzeniem do ludzi, bo to niebezpieczne.

Ale Szczęściara ani myślała słuchać rodziców.

Była gotowa dalej ryzykować dla dobra nauki i postępu. Zwłaszcza że w jej przypadku nie było to aż tak ryzykowne, bo przecież była szczęściarą!

